

WYKORZYSTANIE DREWNA POKŁĘSKOWEGO

Miesięcznik „Aura” (nr z sierpnia 1984 r.) zadaje dramatyczne pytanie „Co będzie z drewnem pokłęskowym?” „W roku 1983 gospodarka otrzymała od leśnictwa 23 mln m³ drewna, co było rekordową ilością. W blisko 70% jest to jednak surowiec niepełnowartościowy, pochodzący z wiatrołomu i posuszu. Nie był to więc skutek nadzwyczajnego zwiększenia normalnego wyrębu, ale klęsk, jakie dotknęły nasze lasy, m. in. pod wpływem zanieczyszczeń przemysłowych. Czy jednak ta nadzwyczajna podaż drewna zostanie właściwie wykorzystana? Niestety, zanosi się, że nie. Cierpiąca na brak ludzi i słabo opłacana służba leśna oraz transport nie nadążają z wywozem zniszczonego i schorowanego drewna. Po drugie zaś okazuje się, że nasz przemysł przystosowany jest niemal wyłącznie do przerobu drewna zdrowego. Do przyjęcia mu z pomocą został zobowiązany Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi, który prowadzi prace nad technologią przerobu pokłęskowego drewna świerkowego. Chodzi o to, aby znaleźć taki sposób produkcji, żeby zakłady przetwórcze ponosiły minimalne straty na wydajności w stosunku do tradycyjnych technologii.”

Pewnego rodzaju odpowiedzią na to pytanie jest zamieszczona w „Przeglądzie Technicznym” informacja omawiająca konferencję naukowo-techniczną zorganizowaną przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego i SITLiD na temat przerobu drewna o mniejszej wartości oraz sposobów zapobiegania brakom surowca drzewnego dla przemysłu drzewnego i papierniczego. „Klęski żywiołowe oraz zanieczyszczenia przemysłowe doprowadziły do dotkliwych szkód w zasobach leśnych. Przed przemysłem papierniczym i przemysłem płyt drewnopodobnych pojawił się problem surowca. Podejmowane dotychczas w skali kraju działania, mające powstrzymać degradację środowiska, w tym obszarów leśnych, nie są wystarczające i nie rokują szybkiej poprawy. Takie stwierdzenia padły w czasie konferencji naukowo-technicznej zorganizowanej wspólnie przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego oraz Leśnictwa i Drzewnictwa.

Zebrani wysunęli wiele wniosków mających na celu przeciwdziałanie obecnej sytuacji, w wyniku której, pewnego dnia, mogłoby zabraknąć surowca. Przede wszystkim należy udzielić niezbędnego wsparcia leśnictwu zwiększając jego potencjał techniczny. Tym sposobem będzie można szybko usuwać z lasu drzewa uszkodzone przez szkodniki. Powstrzyma to dalsze rozprzestrzenianie się szkodników, a przemysłowi papierniczemu da surowiec o niemal pełnej wartości technicznej.

Innym źródłem materiału dla obu przemysłów, nie wykorzystanym dotychczas w pełni, mogą być odpady tartaczne, zrżyny, zrębki; mają one wysoką wartość. Prowadzone doświadczenia nad drewnem z cięć sanitarnych i posuszem wykazały ich pełną wartość dla przemysłu papierniczego — należy tylko stworzyć w zakładach techniczne możliwości przerobu.

Inne badania wykazały przydatność drewna świerkowego z posuszu — można je przerabiać na celulozę metodą siarczanową. Na konferencji leśnicy stwierdzili, że za kilka lat zasoby drewna świerkowego zdecydowanie zmaleją. W związku z tym trzeba już dziś podjąć kroki zmierzające do wstrzymania budowy ciągów produkcyjnych przerobu drewna świerkowego, przeanalizować możliwość przesta-

wienia jednej celulozowni świerkowej na sosnową, wprowadzić do produkcji mas włóknistych nie wykorzystaną dotychczas w pełni papierówkę topolowo-osikową.

Zaniepokojenie zebranych wzbudziły wyniki inwentaryzacji wielkoobszarowej, która wykazała zmniejszenie się papierówki bukowej do 235 tysięcy metrów sześciennych, to jest poniżej obecnego zapotrzebowania zakładów w Świeciu, nie uwzględniając planowego zapotrzebowania zakładów w Kwidzynie. Wytwórnia w Świeciu przystosowana jest do przerobu drewna bukowego — musi mieć zatem zapewnione dostawy, należy natomiast przeanalizować możliwość wykorzystania innych rodzajów drewna przez wytwórnię w Kwidzynie.

Reasumując, zebrani doszli do wniosku, że istnieją warunki do rozwoju mas włóknistych opierając się na krajowej bazie surowcowej. Wiąże się to jednak z koniecznością realizacji wysuniętych wniosków”.

LASY CHŁOPSKIE W OZLP LUBLIN

OZLP Lublin posiada na swoim terenie około 200 tys. ha lasów chłopskich, mniej więcej równomiernie rozłożonych w poszczególnych województwach wchodzących w skład Okręgu. Niewielka powierzchnia przypadająca na jednego właściciela stwarza wiele problemów gospodarczych i prawnych. „Sztandar Ludu” (nr z 5 XII 1984 r.) pisze na ten temat w artykule „Chłopskim lasom na ratunek”:

(...) Na przestrzeni 40 lat powojennych powierzchnia lasów niepaństwowych wzrosła niemal dwukrotnie, a to dzięki zalesianiu nieużytków i bardzo słabych, nie nadających się do rolniczego wykorzystania gleb. Zmorą, która najbardziej daje się we znaki, jest obok bardzo słabego zagospodarowania lasów chłopskich także duże ich rozdrobnienie. Pobieżne szacunki wykazują, że w lasach niepaństwowych zasoby drewna są o połowę mniejsze niż w lasach pozostających pod administracją państwową, a duże rozdrobnienie powoduje, że trudno w nich prowadzić racjonalną gospodarkę.

Przez wiele lat administracja lasów państwowych prowadziła bardzo żmudną pracę zmierzającą do wymiany lasów indywidualnych posiadaczy, które znajdowały się w szachownicy z lasami państwowymi przejętymi po wojnie, a niegdyś należącymi do właścicieli, którzy wyjechali z tych terenów. Najwięcej takich wypadków było na wschodzie naszego regionu. Na dobre uporano się z tym problemem dopiero ok. 1970 roku. Ale już wtedy rozpoczęło się oddawanie na skarb państwa ziemi, w tym także lasów, w zamian za rentę czy emeryturę. Kołomyjka rozpoczęła się więc od nowa i trwa nadal, gdyż każdy rok przynosi dalsze działki lasów przekazywane na skarb państwa. Bez gruntownej komasacji i uregulowania prawnego własności, stworzenia z tych działek dużych kompleksów leśnych, nie ma mowy o racjonalnej gospodarce. Nie jest to sprawa błaha, zważywszy, że tylko w ostatnim dziesięcioleciu przejęto od prywatnych właścicieli prawie 15 tys. hektarów lasu. Najwłaściwiej byłoby część lasów pozostających w szachownicy z lasami państwowymi po prostu wykupić od rolników, zwłaszcza że wielu z nich chętnie pozbyłoby się tego kłopotu, ale Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych nie posiada odpowiednich sum pieniędzy na ten cel.

Jest jeszcze wiele spraw, które wymagają szybkiego uregulowania.

Dla przykładu, w rejonie Puław, na skutek nadmiernej emisji gazów trujących z Zakładów Azotowych masowo giną lasy. Miejscowe nadleśnictwa czy okręgowy zarząd otrzymują z tego tytułu od zakładów odszkodowania, a pieniądze te